

PRZEMEK GULDA, 11 kwietnia 2022 11:07

Horzy zombie, a wśród nich premier i para prezydencka. Śmieszny i przerażający jednocześnie obraz

Podziel się Tweetnij Komentuj

Para prezydencka w strzępach tańczy pod wawelską kryptą, zmasakrowany premier zapewnia, że "tego wirusa nie trzeba się już bać". W kieleckim spektaklu dokonuje się wiwiseksijska wielu polskich trupów z szafy z ostatnich lat.

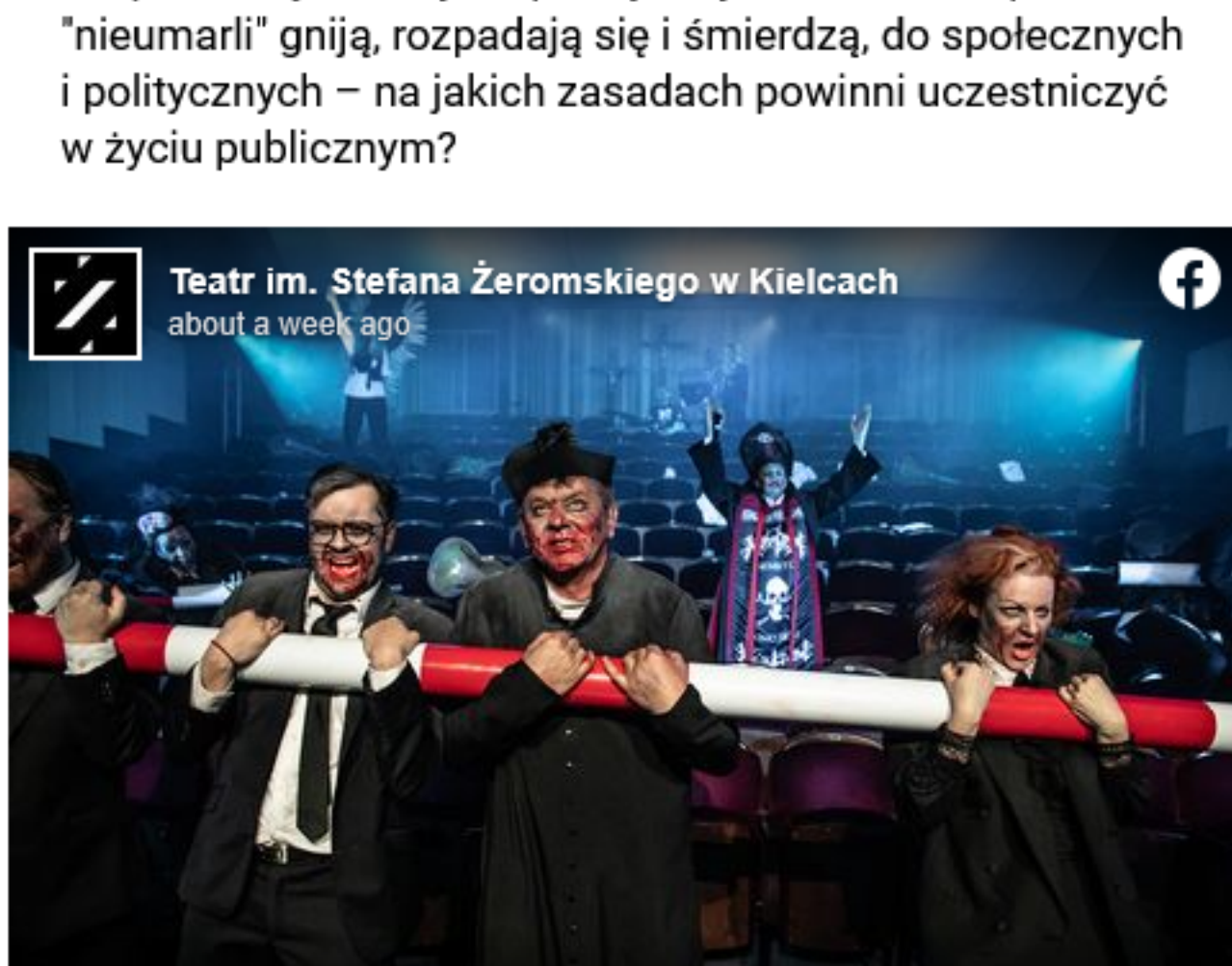
Najnowsza propozycja kieleckiego Teatru im. Żeromskiego to spektakl "Ale z naszymi umarłymi" w reżyserii Marcina Libera. To przedstawienie oparte na wydanej trzy lata temu powieści Jacka Dehnela pod tym samym tytułem, satyry na przywary dzisiejszego polskiego społeczeństwa. W rękach Libera i autora adaptacji, Michała Kmiecika, którzy nieco uaktualnili tekst, nabrał on ostrości i stał się jeszcze bardziej zabawny i kąśliwy.

Gniją, ale przecież są nasi

Zarys fabuły jest dość prosty i mocno nawiązuje do popkulturowego schematu, obecnego w wielu filmach klasy B – to apokalipsa zombie, która w tym przypadku nie odbywa się, jak w hollywoodzkich fabułach, na amerykańskiej prowincji, ale w samym środku współczesnej Polski. Z grobów wychodzą – zgodnie z tytułem, będącym zresztą aluzją do tytułu słynnej książki literaturoznawczyni Marii Janion - "nasi" umarli. Polska zaludnia się nagle "antenatami" z różnych epok, którzy z czasem zaczynają być coraz bardziej natarczywi i ekspansywni.

Apokalipsa zombie osiąga w spektaklu apogeum, kiedy twórcy zadają sobie głośno - ustami aktorów - pytanie o to, kto jeszcze wyjdzie z grobu. Najmocniejszą z odpowiedzi na to pytanie, jest obraz pary prezydenckiej, ofiar katastrofy smoleńskiej, która wylania się z krypty na Wawelu i wraz z innymi żywymi trupami rusza pod "okno papieskie".

W przewrotny sposób spełnia się sen polityków z opcji narodowej: Polek i Polaków jest coraz więcej, w pewnym momencie zaczynają się wręcz nie mieścić w Polsce i coraz odważniej kolonizują inne kraje. Ale pojawiają się też problemy: od czysto praktycznych – w końcu przecież "nieumarli" gniją, rozpadają się i śmierdzą, do społecznych i politycznych – na jakich zasadach powinni uczestniczyć w życiu publicznym?



Ladnie umalować trupa

Tekst Dehnela, mimo tematycznego rozmachu, w gruncie rzeczy skupia się raczej na wątkach indywidualnych i osobistych – koniec końców okazuje się przede wszystkim głośnym protestem przeciw rodzimej homofobii: główny bohater to homoseksualny dziennikarz, żyjący ze swoim partnerem. Zastanawiam się, czy nie wyjechać z kraju. Choć zombie nie krążą dziś po Polsce, to realny problem wielu ludzi z polskiego środowiska LGBT.

U Libera akcent przesunięty jest zdecydowanie w stronę problemów społecznych i politycznych. Tym samym jego spektakl okazuje się krwawą i krwistą paradą polskich problemów: jest tu i homofobia, i ksenofobia i różne inne polskie fobie, jest ślepa fascynacja heroiczną wersją historii, jest zagłuszająca rozsądek tromtadracia – nie mogło być inaczej: wśród zombie na scenie musiał pojawić się także husarz z imponującymi skrzydłami, niemal dyżurny symbol polskiego zapatrzenia w chwałę dawnych wieków.

Są w tym spektaklu także problemy, które wykraczają poza polskie podwórko – to np. tabloidyzacja mediów, które kolorowo umalują nawet najszkaradniejszego trupa, jeśli tylko podniesie to kilikalność. Główny bohater, który nieustannie dostaje z redakcji zamówienia na kolejne materiały o tym, co robią zombie, przekonuje się o tym co i rusz.

Bezradny rząd śmieszny, ale i przeraża

Spektakl Libera przyciąga już samym tematem i znakomitą poczuciem humoru. Ale jego największą siłą jest imponująca praca całego zespołu aktorskiego. Na scenie prawie bez przerwy jest niemal dwadzieścia osób, bardzo przekonująco ucharakteryzowanych na zombie, które współpracują ze sobą iście po mistrzowsku. Każdy kto pamięta charakterystyczny, nieco bezradny krok maszerujących hord zombie z filmów na ten temat, w tym przedstawieniu odnajdzie go sporo. W scenach zbiorowych kieleccy aktorzy i aktorki działają z imponującą synchronizacją – poruszają się jak jeden, zbiorowy organizm. Wspaniałą pracą wykonały tu autorki choreografii tego spektaklu, Katarzyna Kulmińska, Paulina Jaksim z grupy Hashimotowixa.

Ale nie brakuje tu także znakomitych scen indywidualnych, mocnych zwłaszcza za sprawą swojego komizmu. Najlepszym przykładem jest choćby kilka momentów, w których na pierwszy plan wysuwa się grany przez Andrzeja Płatę premier, wyraźnie wzorowany na dzisiejszym polskim szefie rządu – jest w spektaklu nawet scena, w której aktor parodiuje słynne przedwyborcze przemówienie Morawieckiego o tym, że "tego wirusa nie trzeba się już bać".

Całkowita bezradność rządu w obliczu apokalipsy zombie to zresztą jeden z ważnych wątków spektaklu, śmieszny, choć zarazem nieco przerażający, zwłaszcza w kontekście nakładających się dziś na siebie w pozateatralnej rzeczywistości kryzysów: pandemicznego, ekonomicznego, uchodźczego i klimatycznego.

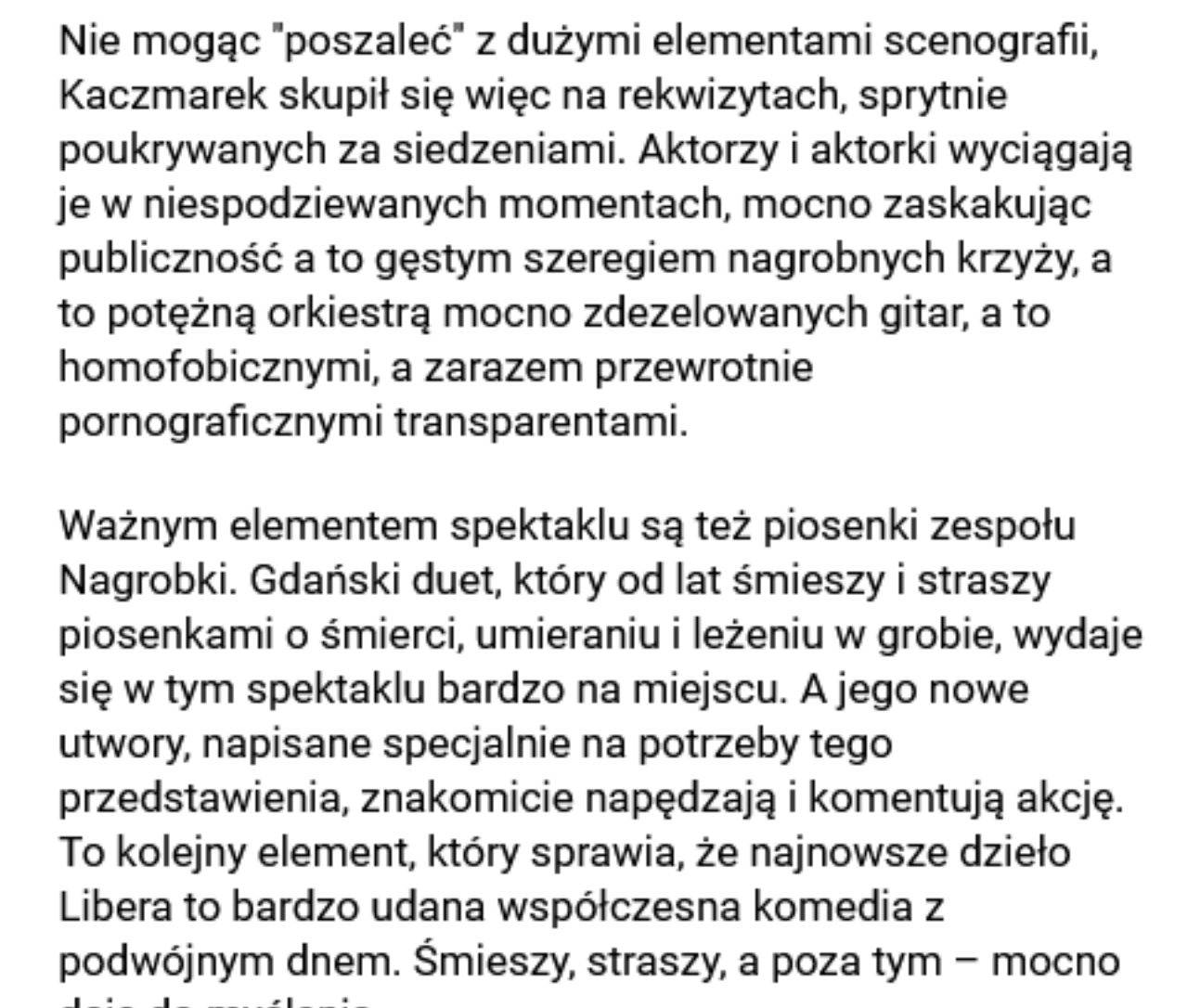
Transparenty, Nagrobki, drugie dno

Liber i autor scenografii kieleckiego spektaklu, Mirek Kaczmarek, zdecydowali się na dość ryzykowny pomysł inscenizacyjny – umieścili całą akcję na widowni. Groziło to mocnymi ograniczeniami wizualnej strony spektaklu. Ale okazało się, że tę potencjalną słabość można z powodzeniem przekuć w atut. Oparcia teatralnych siedzeń wyglądają przecież jak płyty nagrobne, więc widownia staje się cmentarzem, co w spektaklu o zombie wydaje się bardzo na miejscu. Obsada na dodatek świetnie sobie radzi z poruszaniem się pomiędzy rzędami.

Nie mogąc "poszaleć" z dużymi elementami scenografii, Kaczmarek skupił się więc na rekwizytach, sprytnie poukrywanych za siedzeniami. Aktorzy i aktorki wyciągają je w niespodziewanych momentach, mocno zaskakując publiczność a to gęstym szeregiem nagrobnych krzyży, a to potężną orkiestrą mocno zdezelowanych gitar, a to homofobicznymi, a zarazem przewrotnie pornograficznymi transparentami.

Ważnym elementem spektaklu są też piosenki zespołu Nagrobki. Gdański duet, który od lat śmieszny i straszny piosenkami o śmierci, umieraniu i leżeniu w grobie, wydaje się w tym spektaklu bardzo na miejscu. A jego nowe utwory, napisane specjalnie na potrzeby tego przedstawienia, znakomicie napędzają i komentują akcję. To kolejny element, który sprawia, że najnowsze dzieło Libera to bardzo udana współczesna komedia z podwójnym dnem. Śmieszny, straszny, a po tym – mocno daje do myślenia.

Zobacz: Gorące premiery 2022. Na te produkcje czekamy

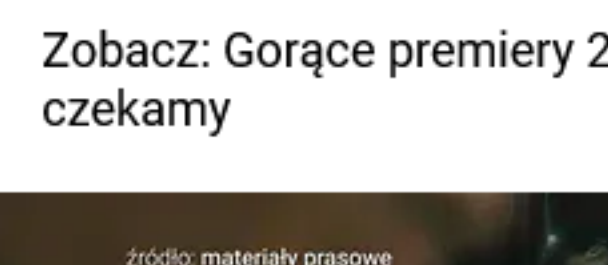


Źródło: książki.wp.pl

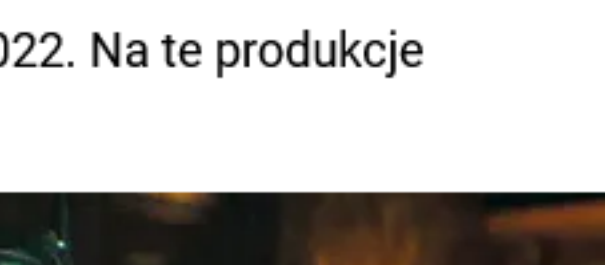
Tagi: teatr, spektakl, para prezydencka

Komentuj artykuł

Wybrane dla Ciebie



Pierwsza wyjątek z Nobla. Pokarczuk wyjątek z Nobla



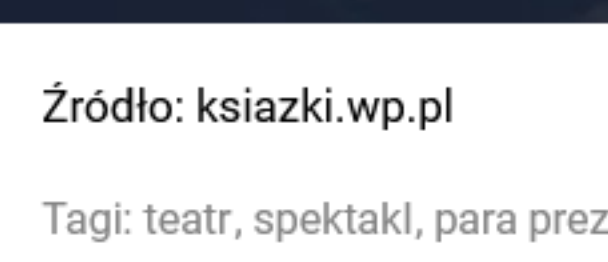
Reakcja nienawistnie wpisywacza. Reakcja nienawistnie wpisywacza



Miała 8 lat, gdy w domu wybuchła bomba. Le Pen kontynuuje walkę ojca



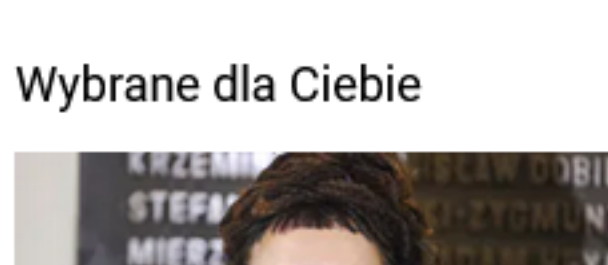
Masakry w Ukrainie. To taktyka stosowana przez Rosjan od lat



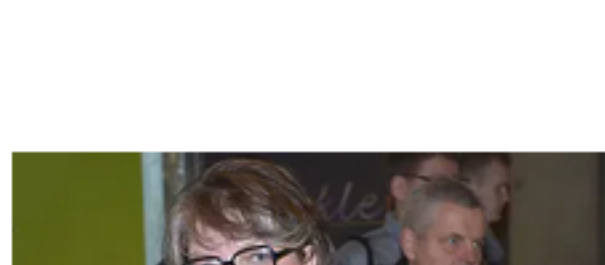
Idą, choćby mieli umrzeć. "Uwierzyliśmy w mit strasznych uchodźców"



Ojciec ofiary chciał zabrać prawdę do grobu. Wiedział, kto zdradził



Zachód sprzeciwiał się niepodległości Ukrainy. O tym nie chcą pamiętać



W Arabii Saudyjskiej była skrajnie zniewolona. Uciekając żył cały świat

Blokuje sprzedaż swoich książek w Rosji. Tak jakby

Widzowie mają dość. Tłumaczmy, czemu pokazujemy te zdjęcia

Nie żyje David McKee. Uszczęśliwił miliony dzieci na całym świecie

Zapytał go o masakrę w Buczy. Rosyjski pisarz nie ma złudzeń

Wiadomości WP

Sport

Pogoda

ABC Zdrowie

Pudelek

Money

WP Finance

Dobre programy

WP Kobieta

WP Tech

Autokult

Autocentrum

WP Gwiazdy

WP Teleshov

WP Kuchnia

Parenting

O2

WP Turystyka

Warszawa

Wrocław

Horoskop

Kafeteria